

Debata olimpijska w TVP

27-go października Telewizja Polska zorganizowała, mocno reklamowaną, debatę na temat zimowych igrzysk olimpijskich w Zakopanem w 2006 roku.

Program ten zorganizowano na kilka dni przed przyjazdem do Polski przedstawicieli Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, z myślą o zyskaniu jeszcze jednego argumentu za olimpiadą w Tatrach - szerokiego poparcia wśród widzów. Żeby nie było niespodzianek w studio zdecydowanie przeważali zwolennicy ZIO, działacze, dziennikarze sportowi. Pokazano żarliwe wystąpienie prezydenta Kwaśniewskiego, burmistrz Zakopanego Curuś-Bachleda powiedział na początku programu, że ponad, 60% społeczeństwa polskiego chce tej olimpiady. Przyrody tatrzańskiej bronił jak zwykle wspaniałe osamotniony dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego dr Wojciech Gąsienica-Byrcyn. O wspaniałościach olimpiady w Tatrach przekonywali m.in. minister Jacek Dębski, Irena Szewińska, burmistrz i wiceburmistrz Zakopanego, narciarz Andrzej Bachleda i grająca na żywo pod Krokwią góralska kapela. Na krótko oddano głos profesorowi Zbigniewowi Witkowskiemu (jedynemu przyrodnikowi zaproszonemu do studia), który zdążył tylko oświadczyć, że przyrodniczy raport został utajniony, i ministrowi Radosławowi Gawlikowi (ministerstwo ochrony środowiska), który powiedział NIE olimpiadzie w Tatrzańskim Parku Narodowym. To ostatnie stwierdzenie prowadzący redaktor skomentował słowami, że takie stanowisko jest sprzeczne ze stanowiskiem premiera Buzka i innych ministrów.

Debata cieszyła się dużą oglądalnością (ponad 2 miliony widzów) 6596 osób poparło ideę igrzysk w Tatrach, jednak zdecydowana większość telefonujących do studia, bo 9907 osób, wypowiedziała się... **przeciw olimpiadzie.**

Prowadzący dziennikarz nie krył ogromnego zaskoczenia i zakłopotania, kiedy na koniec programu spojrzął na wynik głosowania. Następnego dnia niektórzy dziennikarze sportowi krytykowali telewizję, która jest zainteresowana igrzyskami w Zakopanem, że strzeliła sobie samobójczego gola. Tak to pewność siebie została ukarana.

Dlaczego tak się stało? Myślę, że polskie społeczeństwo jest dużo mądrzejsze niż się to wydaje specjalistom od masowych imprez i sportu. Kulturalnie i rzeczowo przedstawiane argumenty ekologiczne bardziej trafiały do przekonania niż demagogia, manipulacja informacjami, triumfalizm i kokietowanie pieniędzmi ze strony rzeczników olimpiady. Nawet ogromnie zasłużony dla polskiego sportu redaktor Bohdan Tomaszewski powiedział na koniec programu, że niepokoi go łatwe lekceważenie przez zwolenników olimpiady spraw poruszanych przez ekologów i przypisał ochronie przyrody najwyższą wartość.

Dwa tygodnie wcześniej pod apelem przeciwko olimpiadzie podpisały się największe polskie autorytety z dziedziny kultury i sztuki. Wygląda na to, że społeczeństwo ma już dość pustych, demagogicznych haseł i propagandy sukcesu i potrafi uważnie słuchać o wartościach, którymi się nie kupczy. Potrafi też bronić się przed manipulacjami polityków i kiedy ma wybierać między wartościami merkantylnymi a wyższymi - wybiera te drugie. 5 listopada, dzień po wyjeździe z Polski delegacji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, Państwowa Rada Ochrony Przyrody, pod przewodnictwem prof. Ewy Symonides, wypowiedziała się przeciwko igrzyskom olimpijskim nie tylko na terenie parku narodowego, ale w ogóle w Tatrach. Można tylko dziwić się politykom z rządu i parlamentu, którzy głosując w lipcu za olimpiadą kierowali się sobie tylko wiadomymi wartościami.

AJK